

Maszyna — ręka. Maszyna człowiek i nadczłowiek. Mechanizacja życia. Ekwiwaletny rzeczy. 100izmów.

To są motocykle. Zsiadajmy. Doskonale nakręcone popędzą same bez jeźdźców. Ale nie wbrew nim.

JA, TY, ON, ONA. ONO...

Wyczerpująca się sama przez się frazeologia rewolucyjna i widmo sztuki formalnej poza reflektorem społecznym — tu jest fabryka motocykli. Można dojść do precyzji: 15.000 na godzinę, 20.000, 25.000...

Aż krzyknie pierwszy — ten jest dzisiaj futurystą — brak mi tchu!

Rewolucja — postęp — może jeszcze od Adama i Ewy? Myśl skręca się w sobie i ukazuje swoje podwójne oblicze. Oblicze tego, który sprzeczności tworzy.

Najprostsze i najważniejsze: człowiek.

To jest punkt wyjścia i punkt zwrotny.

Ekspresjoniści z Niemiec! proletkultcy z Rosji! czyż zapomnieliście, że sztuka nasza, wasza, wszelka opiera się i tworzy jedynie konkretną rzeczywistość, świat nowych lub starych wyobrażeń. Twórcie tę rzeczywistość, rewolucyjne hasła i odezwy pozostawcie ulicznym trybunom. Dla sztuki istnieje tylko konkretne dziś i zdobywane konkretne jutro. Reszta jest indywidualnym świergotem.

Reszta to: ja, ty, on, ona, ono... Frazeologia!

STRONA ODWROTNA.

Likwidatorzy futuryzmu znają tylko jedną stronę. Fałszywe gesty, te które popełniono. A gdyby im odkryć (to byłoby dla nich odkryciem) stronę odwrotną. To co było przed futuryzmem. To, o czym się zapomina: rycerzy pięknej przygody; Don Juanów niespodzianki. Życie gwałtem podmalowujące sobie kolory. Słowem, ci przez których brukowy chaos przypadkowości śpiewa, ryczy, zgrzyta, furczy, ci którzy nie czuli własnej bryły ciała. Zrozumcież, panowie likwidatorzy, tą drogą iść nie można było. Poszli dalej i nikt już z powrotem wrócić nie może. To jest pewne: sztuka zamieszkała w piersi ludzkiej. Artysta stworzy świat nowy, albo runie wraz z nim.

F 1924.

Do lamusa historii przybędzie kilkadziesiąt połamanych motocykli — różnej marki i jeden izm z którego pozostanie prosty, graficzny znak F. Skrót monumentalnie wyrażający marsz w przyszłość.